

Odpowiedzialność licencjodawcy za wady fizyczne programu komputerowego.

W związku z narastającym zapotrzebowaniem gospodarki na programy komputerowe, które należycie wspomagałyby i intensyfikowały procesy ekonomiczne i informatyczne, coraz częściej pojawia się kwestia ustalenia zasad i zakresu odpowiedzialności za wady programu komputerowego. Dla potrzeb opracowania od pojęciem programu komputerowego będę rozumiał wyłącznie te programy komputerowe, które przeznaczone są dla elektronicznych maszyn cyfrowych –EMC[5]. W niniejszych rozważaniach zamierzam skupić się jedynie na odpowiedzialności za wady programu komputerowego, jaką ponosi jego licencjodawca.

Zanim przejdę do omówienia meritum zagadnienia, pragnę wyjaśnić, co na potrzeby niniejszego artykułu rozumiem pod pojęciem licencjodawca. Co prawda, podstawowy dla regulacji zagadnień związanych z programami komputerowymi akt prawny, ustawa z 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych[1] nie zawiera definicji ustawowej licencjodawcy, jednak w nauce prawa autorskiego[7] przyjęło się rozumieć pod pojęciem licencjodawcy podmiot dysponujący co najmniej majątkowymi prawami do programu komputerowego, który to podmiot może samodzielnie dysponować tymi prawami i przenosić je zarówno w sposób całościowy, jak i udzielać prawa do korzystania z przedmiotu swoich praw majątkowych innym osobom na wskazanym polu eksploatacji. Oczywiście jest, że w ramach tak skonstruowanej przez doktrynę definicji licencjodawcy pomieści się zarówno twórca programu komputerowego, jak i podmiot, który tymi prawami z wyraźnego upoważnienia twórcy rozporządza, ponadto zaś również taki podmiot, który ze względu na zatrudnianie programistów na podstawie umów o pracę nabywa prawa majątkowe do ich utworów stworzonych w ramach stosunku pracy. Ze względu na fakt, iż większość wprowadzanych do obrotu na terenie Polski programów komputerowych powstaje w ramach stosunków pracowniczych¹, gdzie programiści na rzecz i pod kierunkiem pracodawcy wykonują elementy bądź całe programy komputerowe, pozwolę sobie poświęcić uwagę tylko zagadnieniom odpowiedzialności za wady programu tworzonego przez firmy informatyczne.

¹ Mam tu na myśli większość programów komputerowych rozumianą jako stosunek ilości licencji udzielanych na programy powstałe w ramach stosunków pracowniczych do całkowitej ilości udzielonych licencji i innych przeniesień autorskich praw majątkowych do programów dokonywanych w danym przedziale czasu na obszarze Polski. Pogląd swój czerpię z informacji uzyskanych w firmach ComputerLand, Altar, Sun, Oracle, Microsoft i O&S Computer-Soft.

W aktualnym stanie prawnym w firmach tworzących programy komputerowe ukształtowała się taka praktyka konstruowania umów o pracę dla informatyków-twórców, która w pełni wykorzystuje wyrażoną w art. 74 ust 3 ustawy o prawie autorskim zasadę pierwotnego nabycia praw autorskich przez pracodawcę w tych przypadkach, gdy program został stworzony przez pracownika-twórcę przy wykonywaniu obowiązków ze stosunku pracy. Oznacza to, że zatrudnieni w firmach komputerowych twórcy programów i ich pracodawcy w zasadzie nie wykorzystują możliwości odmiennego uregulowania sposobu nabycia praw majątkowych do programów tworzonych w ramach wykonywania stosunku pracy, co z jednej strony podyktowane jest względami praktycznymi (unikanie procedury dokonania cesji majątkowych praw do programu), a z drugiej względami ekonomicznymi (pracodawcy unikają w ten sposób eskalacji żądań finansowych twórców). Poprzez wykonywanie obowiązków ze stosunku pracy przez pracownika-twórcę będzie się rozumiało wszystkie te sytuacje, kiedy stworzenie programu komputerowego, lub jego elementu należy do zakresu zadań (obowiązków) danego pracownika[3]. Obowiązki takie mogą być sprecyzowane w samej umowie o pracę, w obowiązujących u danego pracodawcy regulaminach pracy lub w wzorcowych zakresach czynności dla danych stanowisk twórczych, w bezpośrednich poleceniach służbowych lub nawet mogą wynikać z inicjatywy samego twórcy, który w ramach tworzenia programu, bądź jego elementu dochodzi do wniosku, że dla polepszenia jakości programu należy dodać jakiś nowy element, lub zmodyfikować algorytm poleceń. Praktyka ukształtowana w niektórych firmach informatycznych², niejako obok tych „standartowych” sposobów formułowania obowiązków dla twórcy, ukształtowała również zwyczaj przekazywania poleceń służbowych i nadzorowania sposobu wykonywania pracy przez twórców za pomocą komputerowych programów monitorujących i zarządzających czasem pracy.

W każdym jednak razie, o ile program komputerowy zostanie stworzony w ramach obowiązków pracowniczych pracodawca – w braku postanowień odmiennych – nabywa całość autorskich praw majątkowych do programu komputerowego[3]. Z tą chwilą pracodawca staje się wyłącznym dysponentem praw do nabytego programu komputerowego, co w szczególności oznacza, że może udzielić licencji do korzystania z tego programu na rzecz osoby trzeciej.

Istotą funkcjonowania firm komputerowych jest przede wszystkim tworzenie gotowych programów przeznaczonych do licencjonowania[7], a dopiero w następnej kolejności tworzenie takich programów, które mają być zbywane osobom trzecim na podstawie umów o przeniesieniu autorskich praw majątkowych, na ostatnim zaś miejscu plasuje się świadczenie usług informatycznych polegających najczęściej na adaptacji programu dla potrzeb indywidualnego użytkownika. Z przyczyn podatkowych najkorzystniejszym i

² W trakcie kilkuletniej pracy w firmach informatycznych miałem możliwość praktycznego zapoznania się z programami monitorującymi wykorzystanie czasu pracy. Bezpośrednio zetknąłem się z takimi programami funkcjonującymi w ComputerLand S.A. oraz O&S Computer-Soft („Cerber”).

stąd najczęściej wykorzystywanym rozwiązaniem jest udzielanie licencji przez firmy informatyczne na stworzone przez nie programy na rzecz osób trzecich[8]. Co będziemy rozumieli pod pojęciem licencjonowanie? Otóż na ogół przyjmuje się, że licencjonowanie jest oświadczeniem w sposób czytelny wyrażeniem zgody przez uprawnionego na korzystanie z utworu na zasadach określonych przez niego[3]. Zasadniczo każda licencja na korzystanie z programu winna być udzielona pisemnie (choćaby z przyczyn ad probationem), zaś jej zakres obejmuje prawo do korzystania z programu na wskazanych polach eksploatacji i w sposób zgodny z dostarczoną instrukcją lub ogólnie przyjętymi przy eksploatacji danych typów programów zwyczajami.

W związku z tym pojawia się kluczowy dla niniejszego opracowania problem odpowiedzialności tak rozumianego licencjodawcy za wady programu komputerowego, przy czym znowu ograniczę spektrum swoich zainteresowań do wad fizycznych programu. Jako że program komputerowy rozumiany jako uporządkowany ciąg instrukcji zapisanych w określonym języku lub językach programowania przeznaczonych do przetwarzania przez komputer[5], w dużej mierze jest tworem intelektualnym, językowym, opartym o algorytm poleceń do wykonania, zdarza się często, że jego funkcjonowanie jest z różnych przyczyn wadliwe. Pod pojęciem wadliwości fizycznej programu komputerowego rozumiem przede wszystkim następujące aspekty: istnienie w programie wszystkich uzgodnionych modułów, wykonywanie przez program wszystkich określonych w dokumentacji funkcji, zasadniczą bezbłądność wykonywania przez program jego podstawowych funkcji, ergonomiczność pracy programu, zdolność programu do pracy w określonym przez twórcę systemie operacyjnym i przy określonych wymaganiach sprzętowych, spełnianie przez program określonej funkcji, jaką ma on spełniać u nabywcy. Podobne przesłanki wadliwości co autor, formułuje również teoria i praktyka obrotu komputerowego[7,8]. Za istnienie wadliwości, której rozumienie określono wyżej, można obarczyć zarówno licencjodawcę programu jak i jego użytkownika, jednakże czasem za wadliwość będą odpowiedzialne zupełnie inne osoby, częstokroć nie zaangażowane ani w proces tworzenia oprogramowania ani w proces jego licencjonowania. Ze względu na objętość niniejszego opracowania, rozważę jedynie odpowiedzialność za wady programu jaką możnaby przypisać licencjodawcy, pozostawiając z boku problem odpowiedzialności za wady fizyczne, którą ponosiłby użytkownik lub osoby trzecie.

Jeżeli chodzi o zagadnienie odpowiedzialności za wady fizyczne programu jego licencjodawcy, w pierwszej kolejności należy ustalić ewentualną podstawę tej odpowiedzialności. Po analizie obowiązujących przepisów prawa [1,2] można wskazać trzy ewentualne podstawy odpowiedzialności za te wady warte rozważenia.

Pierwszą i zasadniczą jest odpowiedzialność za wady rzeczy sprzedanej, którą reguluje w art. 556 do 576 KC[2]. W przypadku tej ewentualnej podstawy roszczeń z tytułu wad programu, należy uznać że licencjobiorcy w zasadzie nie

przysługują roszczenia z tytułu rękojmi za wady rzeczy sprzedanej, gdyż po pierwsze, nie mamy do czynienia ze sprzedażą w rozumieniu art. 535 KC[4], po drugie zaś oprogramowanie nie jest rzeczą [3,4,5,8], po trzecie, przy udzielaniu licencji w żadnym wypadku nie dochodzi do sprzedaży praw[7]. Wynika stąd wniossek, że z tytułu wad jakościowych oprogramowania nie można podnosić roszczeń opartych na rękojmi za wady rzeczy (lub prawa) sprzedanej, gdyż udzielenie licencji nie jest sprzedażą w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, jest zaś umową od niej odrębną i specyficzną[8]. Co za tym idzie, nie można sądzić, że program komputerowy podlega tradycyjnej sprzedaży, gdy idzie o udzielenie komuś prawa do korzystania z tego programu na wskazanym polu eksploatacji. Niemniej jednak, należy zwrócić uwagę na taką ewentualność, w której przy udzielaniu licencji na program będą mogły znaleźć zastosowanie przepisy dotyczące rękojmi za wady rzeczy. Chodzi tu o sytuację, w której licencjodawca udzielając licencji jednocześnie wręcza licencjobiorcy egzemplarz programu utrwalony na nośniku, którym może być np. dysk optyczny, magnetyczny lub dysk pamięci twardej. Odpowiedzialność z tytułu rękojmi będzie tu mogła znaleźć zastosowanie w odniesieniu do jakości nośnika oraz prawidłowości utrwalenia kopii programu na tym nośniku. Nośnik jest rzeczą w rozumieniu przepisów KC, a więc podlega z mocy prawa rękojmi za wady fizyczne i w całej rozciągłości można zastosować tu te przepisy[4]. Pragnę jednak z naciskiem jeszcze raz podkreślić, że na gruncie przepisów o rękojmi nie będzie można rościć żadnych praw z tytułu wad fizycznych samego programu (wynikających z samej istoty tegoż programu).

Drugą podstawą odpowiedzialności za wady programu mogłyby być przepisy art. 55 ust. 1 ustawy o prawie autorskim[1]. Należy zwrócić uwagę, że część doktryny przyjmuje, iż zakresem regulacji tego przepisu winny być objęte wszelkie rodzaje umów związanych z obrotem programami komputerowymi zarówno już istniejącymi jak i przyszłymi, a więc w zasadzie również umowy licencyjne[3], natomiast inni zgadzając się na to, że przepis ten dotyczy wszystkich umów prawnoautorskich twierdzą, że uprawnienia wymienione w tym przepisie przysługują tylko względem utworów przyszłych, a przynajmniej nie istniejących w postaci finalnej[6]. Przychyłam się do tego drugiego stanowiska, gdyż moim zdaniem analizując zgodnie z regułami wykładni językowej przepis art. 55 ust. 1, dochodzimy do konkluzji, że dotyczy on jedynie utworów przyszłych i to takich, które mają charakter dzieła, a więc tworzone są na zamówienie. Przyjmując drugie z prezentowanych stanowisk, dochodzę do wniosku, że przepis art. 55 ust 1 nie znajduje zastosowania w stosunku do programów komputerowych licencjonowanych jako poszczególne gotowe jednostki jednej wersji, serii i typu. Gdyby jednak przyjąć stanowisko pierwsze, i założyć, że przepis ten może mimo wszystko znaleźć zastosowanie także do utworów już gotowych, to z redakcji ust. 1 powołanego artykułu zdaje się wynikać, że chodzi w nim właśnie o usterki będące wadami fizycznymi programu. Przepis art. 55 ust. 1 spełnia więc na gruncie prawa autorskiego w zasadzie taką rolę, jaką na gruncie KC spełniają przepisy o rękojmi za wady

fizyczne[3]. Jednakże jego regulacja z uwagi na doniosłość kwestii ustalenia istnienia czy nieistnienia wad programu komputerowego i idącymi w ślad za tym roszczeniami licencjobiorcy względem licencjodawcy jest daleko niewystarczająca. Przepis ten z jednej strony wyłącza stosowanie niektórych przepisów KC (m.in. art. 560 § 1 i 2, 563, 564), z drugiej zaś strony zdaje się uprawniać do zastosowania innych przepisów KC, ale tylko odpowiednio (np. art. 557 § 1, ale już nie § 2, art. 560 § 3, 565, 566 KC), z kolei zwalnia licencjodawcę z odpowiedzialności, jeżeli wada powstała wskutek okoliczności, za które ten odpowiedzialności nie ponosi, co oznacza, że zakres odpowiedzialności różni się na gruncie tegoż artykułu od kodeksowej odpowiedzialności np. za wady dzieła (art. 637 KC), dalej zaś pojawia się dyskusyjna norma dotycząca prawa zatrzymania części wynagrodzenia. Poza tym, przepis art. 55 to jedyny przepis w ustawie o prawie autorskim dotyczący wad programów komputerowych i w celu jego uzupełnienia należałoby sięgać do przepisów KC, niemniej jednak musimy mieć na uwadze poczynione uprzednio ustalenia na temat możliwości zastosowania tych przepisów do specyficznej materii jaką jest udzielenie licencji na program komputerowy. Analizując przepis art. 55 ustawy[1], dochodzę do wniosku, że jest on niewystarczający i zbyt ubogi, aby móc skutecznie zastąpić wyłączone przepisy KC o rękojmi za wady fizyczne. Podobne jest zresztą stanowisko praktyków obrotu programami komputerowymi, którzy twierdzą, że przy ubóstwie materii normatywnej, która regulowałaby zakres odpowiedzialność licencjodawcy za wady programu, należy unormować zasady tej odpowiedzialności w umowach licencyjnych[8].

Stąd właśnie pojawia się trzecia możliwa do zastosowania podstawa odpowiedzialności za wady programu komputerowego, mianowicie odpowiedzialność *ex contractu*. Referując obowiązujący stan prawny doszedłem do konkluzji, że wskazane wyżej przepisy, które ewentualnie mogłyby stanowić podstawę odpowiedzialności licencjodawcy za wady programu, albo należy wyłączyć, gdyż nie znajdują one zastosowania, albo też są one daleko zbyt skąpe w treść, ażeby mogły samodzielnie regulować tę materię. Dlatego też obstaję przy stanowisku, że odpowiedzialność za wady programu komputerowego stanowi domenę kontraktową. Spośród przepisów KC dotyczących wykonania zobowiązań, charakter klauzuli generalnej określającej podstawowe kryteria należytego wykonania zobowiązania przypisuje się przepisowi art. 354[4]. Adaptując sformułowane w tym przepisie ogólne reguły należytego wykonania zobowiązania do potrzeb licencjonowania programu komputerowego, należy przyjąć że licencjodawca przy licencjonowaniu programu winien działać w sposób zgodny z treścią umowy wiążącej strony, a więc umowy licencyjnej, o treści której może on zadecydować samodzielnie (tzw. *shrink wrap licence*), lub też pospołu z licencjobiorcą (licencja właściwa). W ten sposób dochodzę do wniosku, że jedynie od dołożenia należytej staranności przez każdą ze stron umowy licencyjnej (ze względu na ochronę jej żywotnych interesów) będzie zależał zakres i sposób odpowiedzialności za

wady programu komputerowego. Skoro zaś mamy do czynienia z materiają kontraktową, należy dopuścić tu – w duchu art. 353¹ KC - swobodę stron w ustalaniu wzajemnych zobowiązań. W obecnym czasie dają się zauważyć dwie tendencje w konstruowaniu umów licencyjnych w części dotyczącej odpowiedzialności licencjodawcy za wady programu. Z jednej bowiem strony firmy informatyczne dążą do narzucenia licencjobiorcom, zwłaszcza tym, którzy są osobami fizycznymi, licencji typu shrink wrap, które mają charakter adhezyjny, z drugiej zaś, szczególnie w małych firmach informatycznych pojawia się zwyczaj kształtowania umowy licencyjnej przez obie zainteresowane strony. Należy uznać, że ze względu na interesy stron umów licencyjnych, częstokroć nader rozbieżne, ta druga tendencja jest właściwsza.

W samej umowie licencyjnej na ogół wyodrębnia się tę część treści, która reguluje zasady odpowiedzialności za wady programu, nazywając tę część zwykle gwarancją. W gwarancji tej strony (lub licencjodawca w przypadku licencji shrink wrap) ustalają zwykle czas trwania odpowiedzialności oraz zasady tejże. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby przy gwarancjach zawieranych w umowach licencyjnych strony odwoływały się do kodeksowych przepisów o gwarancji. Ponadto pojawiają się też gwarancje na wypadek zajścia rozmaitych zdarzeń, czego przykładem na przełomie roku była gwarancja zgodności Y2K, która polegała na udzieleniu przez licencjodawcę gwarancji, że licencjonowany program będzie prawidłowo działał w związku wejściem w rok 2000 (chodzi o prawidłowe funkcjonowanie w rozumieniu brytyjskiej normy państwowej British Standards Institution DISC PD 2000-1, A definition of year 2000 conformity requirements). Zazwyczaj odpowiedzialność licencjodawcy zostaje ograniczona do obowiązku dostarczenia nowej wersji programu lub przeinstalowania wersji dotychczasowej, czasem pojawia się element odszkodowawczy w postaci tzw. ryczałtu gwarancyjnego, zdarzają się też opisy procedur związanych ze sposobem usunięcia wad programu. Co więcej, licencjodawcy niejednokrotnie zamieszczają w tych częściach umów licencyjnych, które mają charakter gwarancji, zapisy *expressis verbis*, że nie gwarantują działania jakiegokolwiek licencjonowanego programu w sposób bezbłędny i nieprzerwany oraz, że nie gwarantują współdziałania licencjonowanego programu z innymi programami[8,9]. Generalną zasadą jest minimalizowanie odpowiedzialności za wady programu komputerowego, które uzasadnia się faktem, że program jest tworem o charakterze intelektualnym. Ponadto twierdzi się, że z zasadzie nie istnieje program komputerowy wolny od jakichkolwiek błędów [7].

W każdym jednak razie, gdy zajdzie jakakolwiek z przesłanek określonych w umowie licencji jako rodząca odpowiedzialność za wady fizyczne programu po stronie licencjodawcy, to licencjodawca za wady programu będzie odpowiadał według reguł określonych w art. 471 KC[7], o ile inaczej nie będą stanowiły postanowienia umowy licencji.

Jak w praktyce wygląda zakres odpowiedzialności licencjodawcy za program komputerowy? Przykładowo, firma SUN Microsystems wydaje

licencjobiorcom tzw. standardową gwarancję na oprogramowanie, obowiązującą przez 90 dni. W ramach tej gwarancji jedynym zobowiązaniem jest podjęcie odpowiednich działań mających na celu poprawę oprogramowania tak szybko, jak będzie to możliwe od momentu zawiadomienia przez użytkownika o defekcie oprogramowania[9]. Z kolei Oracle wydaje roczną gwarancję, że niezmodyfikowany program będzie zdolny do realizacji funkcji opisanych w dokumentacji, zaś odpowiedzialność Oracle za wady została ograniczona do skorygowania błędów programu lub zwrotu wartości opłaty licencyjnej[10]. Inne z kolei umowy[11] bardziej szczegółowo regulują i zakres odpowiedzialności i procedurę naprawy ewentualnych uszkodzeń korzystając obficie per analogiam z przepisów KC dotyczących rękojmi, przez co zakres odpowiedzialności licencjodawcy jest zbliżony do odpowiedzialności za wady rzeczy.

W każdym jednak razie, skoro podstawę odpowiedzialności za wady programu stanowi odpowiedzialność *ex contractu*, to należy przyjąć, że strony umowy licencyjnej działając w granicach swobody umów mogą w dowolny sposób ułożyć wiążącą je umowę licencyjną, cokolwiek jednak ustalą, lub na cokolwiek się zgodzą, będzie dla nich wiążące. Tylko bowiem w zakresie przyznanym mu treścią umowy licencyjnej licencjobiorca ma prawo dochodzić roszczeń z tytułu wad programu komputerowego.

Wykaz źródeł:

- [1] Ustawa z dnia 4 lutego 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. Nr 23, poz. 83 z późn. zmianami),
- [2] Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 z późn. zmianami),
- [3] J. Barta, B. Czajkowska-Dąbrowska i inni: Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Warszawa 1995,
- [4] K. Pietrzykowski i inni: Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom I, Warszawa 1999,
- [5] G. Jyż, A. Szewc: Elementy prawa informatycznego. Tom I, Katowice 1999,
- [6] A. Szewc: Wynagrodzenia twórców i wykonawców w prawie autorskim i wynalazczym, Sopot 1999,
- [7] J. Barta, R. Markiewicz: Główne problemy prawa komputerowego, Warszawa 1993,
- [8] Materiały konferencji „Sprzedaż i zakup oprogramowania – aspekty księgowo i prawne” przeprowadzonej w dniu 26.05.99 w Warszawie, opublikowane w formie konspektu, Warszawa 1999,
- [9] Materiały „Serwis i Szkolenia. Serwis Gwarancyjny” firmy SUN Microsystems opublikowane w Internecie (www.sun.com.pl/sec/gwarant.htm) 1999,
- [10] Standardowy VAR Agreement wydawany przez Oracle Polska, 1999 (niepublikowane),
- [11] Warunki gwarancji z kontraktu zawartego przez firmy ComputerLand, O&S Computer-Soft z operatorem telekomunikacyjnym, 1999 (niepublikowane).